

dr Danuta Adamska-Rutkowska

Psychotronika

współczesna nauka
o świadomości



Telepatia, teleportacja, prekognicja,
cudowne uzdrowienia

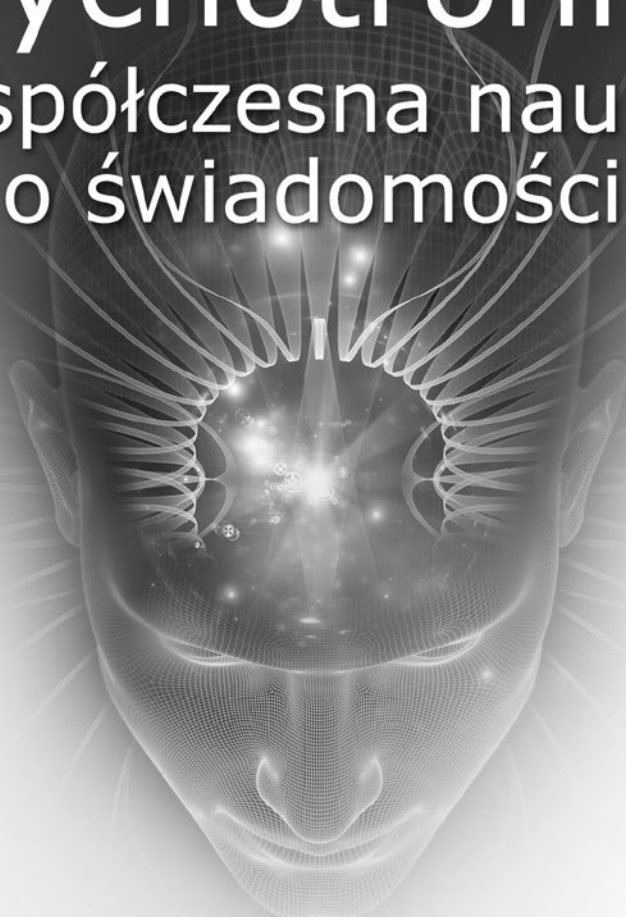


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

dr Danuta Adamska-Rutkowska

Psychotronika

współczesna nauka
o świadomości



Telepatia, teleportacja, prekognicja,
cudowne uzdrowienia



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Irena Kłoskowska
SKŁAD: Aleksandra Lipińska
PROJEKT OKŁADKI: Iga Figlewska

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-7377-957-0

© Danuta Adamska Rutkowska 2017

© Copyright for this edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2017
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

*Wszystko należy upraszczać tak dalece,
jak to możliwe, ale nie bardziej.*

Albert Einstein

*Pogranicze nauki to nie pseudonauka.
Badając rzeczywistość trzeba śmiało podążać w nieznane,
w przeciwnym razie niczego nowego się nie dowiemy.*

Spis treści

Aktywność świadomości w środowisku materialnym.....	11
Postrzeganie pozazmysłowe	23
Telegnozja – zdalne postrzeganie	26
Wykorzystanie współrzędnych celu.....	27
Namierzanie celu z wykorzystaniem śladu.....	39
Niekonwencjonalne poszukiwania mechanizmu telegnozji.....	50
Retro– i prekognicja.....	59
Chronowizor o. Alfreda P. Ernetiego.....	74
Radiestezja.....	80
Pierwsze badania i wykrycie sieci geofizycznych	82
Wszeczhronna weryfikacja fenomenu radiestezji	87
Praktyczne możliwości wykorzystywania radiestezji.....	98
Dermooptyka.....	111
Impregnacja materialnych przedmiotów informacją	126
Zdalne postrzeganie w stanie eksterioryzacji	129
Psychokineza.....	137
Lewitacja	157
Badania wspomagające.....	169
Teleportacja.....	175
Oddziaływania na układy żywe.....	193
Mentalna interakcja między żywymi organizmami	200
Telepatia	202
Bioenergoterapia.....	223
Bioenergo diagnoza.....	248
Szkodliwa psychomanipulacja.....	256

Psychochirurgia.....	271
Technika w służbie kontroli umysłów	283
Psychotronika – nauka o świadomości	289
Narzędzia weryfikacyjne	399
Efekt eksperymentatora	303
Czynniki wspomagające oddziaływania psychofizyczne	309
Pole całości	312
Brama alfa	316
Wpływy astrofizyczne.....	319
Wpływy geomagnetyczne	321
Współzależność fizyki i psychofizyki.....	324
Kumulacja oddziaływań psychofizycznych	326
Czy można nauczyć się korzystania z psychofizyki?	331
Poszukiwania mechanizmów psychofizycznych.....	345
Rola nieświadomości w działaniu umysłu.....	375
Próby modelowania oddziaływań świadomości	381
Intencja drogą do przeskoku kwantowego.....	395
Badania efektów oddziaływania świadomości grupowej.....	399
Bibliografia	411

Książka ta stanowi niezmiernie istotną część zbiorczego opracowania prezentującego związki *ducha i materii* w otaczającej nas rzeczywistości. Poświęcona jest wyłącznie tym fenomenom anomalnym*, które nie tylko ukazują możliwości przejawiania się świadomości w działaniu w środowisku materialnym, ale ujawniają też swoje praktyczne zastosowanie. Pojęcie *ducha* należy tu rozumieć jako dwie fundamentalne funkcje stanu materii, czyli jej zasób energetyczny i zakodowane w niej informacje, które nadając materii określoną postać i kształt, umożliwiają działanie ukierunkowane na cel. Omówione tu nietypowe zjawiska badane były początkowo w ramach prac wyprzedzających zwanych parapsychologią. **Dziedzina ta, uważana niegdyś za pseudonaukę, w II połowie XX wieku uzyskała należny jej status nauki w ścisłym znaczeniu tego słowa, a rozszerzając zakres swoich badań stała się nową dyscypliną naukową – psychotroniką, czyli nauką o świadomości.** Opisane tu prace w pełni wpisują się w tę nową dziedzinę wiedzy, stanowiąc zarazem cenne uzupełnienie badań, które bezdyskusyjnie uznawane są za konwencjonalne.

* Anomalie – zjawiska odbiegające od tego, co uznawane jest za normę, a zatem zaobserwowane nieprawidłowości, które nie dają się wyjaśnić na gruncie powszechnie akceptowanej wiedzy naukowej.

Aktywność świadomości w środowisku materialnym

Teorie fizyczne pozostaną niekompletne, jeśli definiując rzeczywistość nie uwzględnimy świadomości jako czynnika aktywnego.

Robert G. Jahn

fizyk, astrofizyk, Princeton University

Książka ta stanowi trzecią część pracy poświęconej badaniom fenomenu świadomości, któremu zawdzięczamy możliwość celowego wykorzystania przez materię zakodowanej w niej informacji. Całość opracowania obejmuje następujące zagadnienia:

- Pierwsza część zawiera informacje wstępne, które są niezbędne dla zrozumienia całości zgromadzonego materiału. Opisałam w nim też pierwsze podjęte przez człowieka próby wychwycenia powiązań między *duchem* i *materią*, a także pierwsze naukowe dowody na istnienie innych niż czasoprzestrzenny poziomów istnienia. Opublikowany został pod tytułem *Związek ducha i materii. Naukowe dowody na istnienie rzeczywistości równoległych*.
- W kolejnej części opisałam pilotowe badania rzeczywistości niejawnej, które nie tylko umożliwiają wgląd w tę ukrytą przed naszymi zmysłami rzeczywistość, ale pozwalają również tę wiedzę racjonalnie wykorzystać. Nosi tytuł *Świadomość wielowymiarowa w świetle badań naukowych*.

- Tutaj zapoznaję czytelnika z osiągnięciami psychotroniki i znaczeniem tej wiedzy dla zwiększenia naszych możliwości poznawczych oraz skuteczności działania.
- W kolejnym tomie zaprezentuję nowe koncepcje konwencjonalnej nauki, które zapoznają czytelnika z funkcjonowaniem świadomości kształtującej rzeczywistość w warunkach czasoprzestrzennych, a także przedstawię propozycje rozwiązania niektórych problemów ludzkich społeczności w kontekście całości zgromadzonej wiedzy.

Konwencjonalna nauka przez bardzo długi czas ignorowała manifestacje takich anomalnych fenomenów psychofizycznych jak telepatia*, jasnowidzenie**, prekognicja***, teleportacja****, psychokineza***** czy *cudowne* uzdrowienia. Nie znajdowano dla nich żadnego wytłumaczenia w obrębie znanych już praw, więc twierdzono uparcie, że zjawiska te nie istnieją obiektywnie, będąc wynikiem oszustwa żerującego na łatwowierności ludzi, którzy pragną wierzyć w moce *nadprzyrodzone*, magię i siłę magicznych rytuałów. Pierwsze nieśmiałe próby wyjaśnienia realności tych zjawisk podjęła parapsychologia. Konwencjonalna nauka traktowała te prace pogardliwie, nazywając je pseudonauką.

Przebieg badanych zjawisk wyraźnie sugerował udział świadomego czynnika w ich przebiegu, zatem już pierwsza nazwa

* Telepatia – pozazmysłowa wymiana informacji między organizmami żywymi na drodze rezonansu pól mentalnych.

** Jasnowidzenie lub telegnozja (z gr. tele – z dala, gnosis – wiedza) – pozazmysłowy pobór informacji poprzez przestrzeń i/lub czas.

*** Prekognicja – pozazmysłowy pobór informacji z wyprzedzeniem czasowym.

**** Teleportacja – przemieszczanie obiektów materialnych z wykorzystaniem głębszego poziomu rzeczywistości, czyli ukrytego porządku.

***** Psychokineza – świadomy lub nieświadomy psychofizyczny wpływ na położenie lub kształt substancjalnego przedmiotu materialnego, lub też powodujący obie te zmiany równocześnie.

przyszłej dyscypliny naukowej wskazywała na jej powiązanie z ludzką psychiką. Konsekwentnie wszystkie zjawiska anomalne, które wyzwalane były niezrozumiałym dla nauki działaniem umysłu, określano wspólnym terminem *zjawisk Psi*. Wpływ psychiki (a więc związanego z nią stanu świadomości) na materialne środowisko był długo ignorowany przez naukę, ponieważ jego akceptacja pociągałaby za sobą konieczność uznania fizycznej natury tego *duchowego* dotychczas czynnika. Było to nie do pomyślenia z punktu widzenia mechanistycznego materializmu, który z góry wykluczył świadomość z fizycznego opisu otaczającego nas świata. Termin *parapsychologia* ma jednak wydźwięk negatywny, sugerujący działania paranaukowe, w najlepszym razie wyprzedzające, czyli poza granicami konwencjonalnej nauki. By to zmienić, w 1973 roku zaproponowano dla tej dyscypliny nową nazwę – *psychotronika*. Miało to miejsce na I Międzynarodowym Kongresie Badań Psychotronicznych w Pradze. W tym ujęciu jest to nauka interdyscyplinarna, której obszar badań zawiera się na pograniczu psychologii, medycyny, biologii, chemii i fizyki.

Przedmiotem badań tej dyscypliny są wzajemne oddziaływania między organizmami żywymi a środowiskiem w czasie i przestrzeni, ale jest to środowisko szeroko rozumiane, tzn. obejmujące i tę jego część, na którą nie reagują zmysły naszego ciała. Postawiła ona sobie za zadanie nie tylko wykrycie mechanizmów działania tych kontrowersyjnych zjawisk, ale i stworzenie teorii pozwalającej wkomponować je w całościowy model otaczającej nas rzeczywistości. Ulotność obserwowanych zjawisk przy równoczesnym głębokim utajnieniu rządzących nimi prawidłowości nie może bowiem usprawiedliwiać rezygnacji z ich wyjaśnienia w ramach systematycznych badań naukowych. Nazwa *psychotronika* przyjęła się w wielu krajach, lecz w krajach

anglosaskich termin *parapsychologia* także pozostał w użyciu. W gruncie rzeczy oba te terminy mają dziś praktycznie to samo znaczenie.

Początkowo parapsychologia stanowiła teren działania dyktantów i łowców sensacji, jednakże już w pierwszej połowie ubiegłego wieku studia nad tymi zjawiskami podjęli naukowcy. Nie zaniehbując rejestracji spontanicznych osiągnięć osób w tym kierunku uzdolnionych, zaczęli oni wytyczać szlak poszukiwań, które zmierzały do wyjaśnienia zagadki obserwowanych fenomenów. Dziś wyniki badań z zakresu psychotroniki publikowane są w takich renomowanych czasopismach naukowych jak *Foundation of Physics*, *Physical Review*, *American Psychologist*, *Psychological Bulletin*, *Statistical Science*, *Brain and Behavioral Science*, *Journal of Scientific Exploration* itp.

W ZSRR od początku jego powstania trendy w nauce wyznaczał wprawdzie mechanistyczny materializm, ale badania fenomenów psychofizycznych (*Psi*) znalazły się w centrum zainteresowania na skutek pozytywnej opinii akademika Bernarda Każyńskiego, którą przedstawił w 1922 roku Rosyjskiemu Kongresowi Towarzystwa Naturalistów. Ekspert ten był zdania, że zdolności anomalne występujące u niektórych ludzi są efektem procesu ewolucyjnego, więc należy je traktować w kategoriach oddziaływań fizjologicznych. Opinia ta podkreślała celowość prowadzenia badań w tej dziedzinie, ponieważ ich wyniki mogłyby być wykorzystane w celach wojskowych, w tym również w zakresie szerokiego spektrum oddziaływań na ludzką psychikę. Powołano wtedy Komitet Badań Mentalnej Sugestii, którego członkiem był m.in. neurofizjolog i znany badacz zjawisk anomalnych, prof. dr Leonid Wasiliew z Uniwersytetu Leningradzkiego¹.

Jest sprawą oczywistą, że wskutek obowiązującego w ZSRR światopoglądu prowadzone tam badania musiały być zorientowane w kierunku neurofizjologicznym. Według amerykańskich analityków najpóźniej w roku 1970 całkowitą kontrolę nad tymi badaniami przejęło KGB. Przyjęcie takiego nadzoru było naturalną konsekwencją celu, który przyświecał badaniom, gdyż planowano wykorzystać ich wyniki w rozpoznaniach wywiadu wojskowego oraz użyć do zdalnego oddziaływania na ludzkie organizmy pod względem neurofizjologicznym za pomocą ukierunkowanego ataku mentalnego. Tak więc po rozwiązaniu słynnego Laboratorium Biokomunikacji na Uniwersytecie Leningradzkim informacje na temat dalszych studiów psychofizycznych w tym kraju długo pozostawały wielką niewiadomą.

Dziś już wiadomo, że doświadczenia nad zastosowaniem *Psi* w celach militarnych kontynuowano w ZSRR na terenie zachodniej Syberii w pobliżu miasta Nowosybirsk. Utworzono tam wcześniej scentralizowany ośrodek badań naukowych (Akademickij Gorodok czyli Miasteczko Naukowe), a w jednym z około 40 kompleksów (w Instytucie Automatyzacji i Elektrometrii) powołano do istnienia Wydział Specjalny nr 8, do którego dostęp był zabezpieczony kodem. W wydziale tym prowadzono badania nad telepatią i różnego rodzaju oddziaływaniami na odległość, nadając im wspólną nazwę *biokomunikacji*. Niewielka filia tego wydziału znajdowała się w Moskwie, w dobrze strzeżonym obiekcie wojskowym – Instytucie Problemów Przekazywania Informacji. Prace te z czasem uznano za niezmiernie ważne, więc w latach 70. KGB skłoniło wiele instytutów naukowych w ZSRR do otwarcia bioelektronicznych laboratoriów badawczych. W 1983 roku kontrolowane przez spec służby badania nad *Psi* prowadzone były w nie mniej niż 29 instytutach.

Obowiązujący w ZSRR światopogląd długo kładł się cieniem na podejściu rosyjskich naukowców do zjawisk *Psi*. Początkowo badania ukierunkowane były przede wszystkim na poznanie zjawisk możliwych do uchwycenia na płaszczyźnie fizycznej i fizjologicznej, z wyłączeniem psychiki i wszelkiego rodzaju związków z ludzką *duchowością*. Dziś ta tendencja powoli się zmienia. Kraj ten obejmuje liczne kultury, systemy światopoglądowe i religijne, które są teraz ponownie odkrywane przez naukę, gdyż to właśnie w nich zaczyna się poszukiwać odpowiedzi na liczne pytania dotyczące niepojętych fenomenów. Nowe badania prowadzone w Rosji nad *Psi* wykorzystują obecnie również azjatyckie koncepcje religijne, które mogą pomóc w zrozumieniu tajemnic zjawisk pozazmysłowych i psychokinetycznych, a także znaleźć nowe punkty oparcia dla dalszych poszukiwań [1].

W USA momentem przełomowym stała się propozycja badań postrzegania pozazmysłowego, którą CIA* złożyła Kongresowi w 1952 roku, czyli zaledwie kilka lat po zakończeniu II wojny światowej. Przedstawiono wtedy wyniki badań prowadzonych w tym zakresie w ZSRR i zasugerowano wykorzystanie zdalnego rozpoznania dla celów wojskowych. Początkowo badania ukierunkowane były wyłącznie na rozpracowanie i zastosowanie telegnozji dla celów wywiadowczych, ale od roku 1972 na wniosek DIA** wzięto pod uwagę także psychokinetyczne oddziaływania mentalne oraz wpływ na ludzką psychikę za pomocą środków technicznych [2]. Oznaczało to, że oficjalnie lekceważone przez konwencjonalną naukę zjawiska *Psi* uznano za realną możliwość prowadzenia ataków mentalnych i włączono je do wyścigu zbrojeń. Badania wchodzące w zakres psychotroniki były tam

* CIA (ang. Central Intelligence Agency) – Centralna Agencja Wywiadowcza.

** DIA (ang. Defense Intelligence Agency) – Wywiadowcza Agencja Obrony.

początkowo prowadzone przez dwa ośrodki: Instytut Badawczy Stanforda w Menlo Park (ang. Stanford Research Institute lub SRI International) oraz wojskowy Wydział Wykorzystywania Systemów w Fort Meade (ang. System Exploitation Detachment). Instytut Badawczy Stanforda to instytucja naukowa, która oferuje zarówno podstawowe badania przyrodnicze, jak i wysoko rozwinięte technologie oraz strategiczne doradztwo. W miarę rozwoju wiedzy o *Psi*, która potwierdziła realność jej działania, prace badawcze w tym zakresie podjęło także wiele innych ośrodków naukowych [1].

W Chinach rewolucja kulturalna na długo usunęła parapsychologię z naukowych rozważań. Odwrót od tej tendencji rozpoczął się w marcu 1979 roku, gdy chiński dziennik *Sechuan Daily* opublikował artykuł o 12-letnim chłopcu Tang Yu, który potrafił odczytywać napisy na kartce trzymanej przy uchu. Dwa miesiące później w całych Chinach zaczęły pojawiać się *jasnovidzące* dzieci. Indoktrynacja światopoglądowa spowodowała, że także w Chinach zjawiska anomalne przypisano *nadzwyczajnym funkcjom organizmu* i badano je w ramach ludzkiej fizjologii. Właściwy kierunek badaniom fenomenów anomalnych nadał dopiero prof. dr Qian Xuesen (Chien Hsue-sen), absolwent Massachusetts Institute of Technology w USA i profesor California Institute of Technology w specjalności napędów odrzutowych. Zwrócił on uwagę na fakt, że zjawiska pozazmysłowe i psychokinetyczne są efektami wtórnymi, które powoduje kryjący się za nimi nośnik informacji wykorzystujący znaną w Chinach od wieków *energię życiową Qi*. Określił ten nowy obszar wiedzy wspólnym terminem *nauki somatyczne* i przepowiedział przełom, do którego wiedza ta doprowadzi w nauce i technice. Był zdania, że rewolucja ta całkowicie zmieni przyszłość ludzkości,

ponieważ będzie ona o wiele głębsza niż zapoczątkowana przez teorię względności i mechanikę kwantową [1].

Materialistyczny światopogląd nie poddał się łatwo tej ocenie. 13 maja 1982 roku Hu Yaobang, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin, zdecydował, że *nauki somatyczne* zaproponowane przez Qiana Xuesena stanowią dziedzinę wiedzy oficjalnie nieakceptowaną. Autorytet, jakim cieszył się naukowiec, był jednak wystarczająco duży, aby pozwolić małej grupie ludzi na dalsze zgłębianie spornych zjawisk. Wyniki ich prac mogły być jednak opisywane wyłącznie w obiegu wewnętrznym, a projekty badawcze prowadzono za zamkniętymi drzwiami nielicznych wybranych instytutów. Najważniejsze prace w tym zakresie podjęto w Pekinie w Instytucie Medycyny i Inżynierii Kosmicznej (ang. Institute of Space Medical-Engineering – ISME), który znajdował się pod całkowitą kontrolą wojska, co skłoniło Amerykanów do podejrzeń, że Chińczycy też wkroczyli na drogę wyścigu zbrojeń z wykorzystaniem *Psi*.

Rewelacyjne wyniki testów prowadzonych z mistrzami *Qigong** skłoniły chińskie władze partyjne do zmiany oficjalnego stanowiska w kwestii anomalnych fenomenów. Techniki *Qigong* uznano za duchową spuściznę Chin, w 1987 roku powołane zostało do życia Chińskie Towarzystwo Nauk Somatycznych, a czasopismo *Ziran Zazhi* (Magazyn Przyrodniczy) mogło już publikować artykuły, które koncentrowały się prawie wyłącznie na *Qigong*. W ten sposób psychotronika stała się w Chinach akceptowaną dyscypliną badawczą, a Qian Xuesen został wybrany w tym samym roku na przewodniczącego Chińskiego Towarzystwa Nauki i Technologii, które m.in. koordynuje badania

* Qigong (wym. czy-gung) – praca lub ćwiczenia z Qi. Qi według tradycji chińskiej jest siłą (energiją) życiową obecną w całym wszechświecie.

naukowe w Chinach. Mimo tych zmian szeroko zakrojone badania nad *Psi* nadal pozostały tajne [1]. Aktualnie w Chinach rozróżnia się anomalne zdolności typu *Yang* (o naturze jawnej) i *Ying* (natury niejawnej). Zdaniem chińskich naukowców umiejętności typu *Yang* można nabyć przez ćwiczenia (jak *Qigong*), natomiast *Ying* należą do tej sfery działania *Psi*, która jest całkowicie uzależniona od wrodzonych zdolności człowieka. Centrum prac badawczych nad *nadzwyczajnymi funkcjami organizmu ludzkiego* i *Qigong* stanowi obecnie Chińska Akademia Nauk Somatycznych w Pekinie.

W Japonii psychotronika przez długi czas była niezauważalna, a w międzynarodowej literaturze fachowej ukazywały się jedynie nieliczne wzmianki na temat prowadzonych w tym zakresie prac. Obecnie aktywne studia nad wykorzystaniem *Psi* prowadzone są w Laboratorium Bioemisji (ang. Bio-Emission Laboratory, National Institute of Radiological Science w Chiba), którego kierownikiem jest fizyk dr Mikio Yamamoto. Od 1993 roku prowadzi się tam intensywnie badania nad *Qigong* i różnymi formami postrzegania pozazmysłowego w powiązaniu z prądami czynnościowymi mózgu [1]. Podstawowym problemem badawczym stała się tam identyfikacja *subtelnych energii* oraz ich kontrola. Międzynarodowe Stowarzyszenie Nauk Bioinformacyjnych (ang. International Society for Life Information Sciences), któremu przewodniczy dr Yamamoto, otrzymuje wysokie rządowe subwencje na badania fenomenów anomalnych, a celem tych prac jest dokładne zgłębienie zjawisk fizjologicznych towarzyszących efektom anomalnym, gdyż w badaniach japońskich daje się zauważyć podejście o silnej orientacji medyczno-fizycznej do tych zjawisk [3]. Można zatem przypuszczać, że Japonia i Chiny staną się ważnymi centrami prac poświęconych zjawiskom mentalnym.

Rozwój psychotroniki (często zwanej też parapsychologią) nie jest zauważany przez znaczną część ludzkiej populacji, a sensoryjne wyniki prowadzonych badań doceniane są na razie jedynie przez wąskie grona specjalistów. Główną odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą z pewnością konserwatywni strażnicy dotychczasowego dorobku nauki, ale i politycy mają w tym niebagatelny udział. Osiągnięcia psychotroniki są świadomie utajniane, gdyż prace w tej dziedzinie prowadzone są głównie ze środków wojskowych, a zatem z przeznaczeniem wykorzystania ich do celów militarnych. Oznacza to, że wiedza na ten temat nie jest przeznaczana do rozpowszechniania.

Pragmatyczny charakter zastosowań wyników badań powodował, że najczęściej główny nacisk kładziono na skuteczność działań, a nie na wyjaśnienie mechanizmów interakcji świadomości ze środowiskiem materialnym. Sytuacja ta dodatkowo sprzyjała otaczaniu zjawisk *Psi* aurą tajemniczości i sensacji. Środki masowego przekazu eksponowały w informacjach *nadprzyrodzony* charakter tych zjawisk, przyczyniając się w ten sposób do ośmieszania anomalnych fenomenów, co skutkowało nieufnym lub lekceważącym stosunkiem wielu ludzi do walorów poznawczych tej dziedziny wiedzy. Warto zatem podkreślić, że zjawiska te nie są przydatne jedynie do celów wojskowych, ponieważ świadomość dokonując wszechstronnej penetracji środowiska daje każdemu z nas możliwość korzystania z niezwykłych właściwości anomalnych fenomenów. Umożliwia jej to ładunek energetyczny, którym dysponuje, a zjawiska psychokinezy są najlepszym dowodem na to, że *energia psychiczna* jest w stanie skutecznie ingerować w świat materialny na drodze transformacji w inne formy energii. W tej sytuacji można dokonać śmiałego założenia,

że znane nam już postaci energii także mogą wzbogacać zasób energii *Psi*, którą dysponuje nasz organizm.

Rozważania takie wcale nie są pozbawione podstaw, a jako przykład może tu posłużyć choćby bioenergoterapia, podczas której sprawny terapeuta zdaje się wykorzystywać zewnętrzne źródła energii, będąc pośrednikiem w jej celowym ukierunkowaniu. Prowadzone badania zjawisk mentalnych wykazały ponadto, że umiejętności sterowanych mocą umysłu można się nauczyć. Nie jest to więc umiejętność dostępna jedynie dla wybranych, choć nie wszyscy w tej dziedzinie wykazują talent. Możemy niewątpliwie korzystać z możliwości, które oferuje nam sama natura, lecz wymaga to cierpliwości nieodzownej dla uzyskania biegłości w takim działaniu.

Postrzeganie pozazmysłowe

Człowiek mądry może zbłądzić, ale tylko głupi w błędzie trwa.

Cyceron (Marcus Tullius Cicero)

Ogólnie wiadomo, że odbieramy otaczającą nas rzeczywistość za pomocą receptorów takich zmysłów jak wzrok, słuch, dotyk, węch i smak, skąd bodźce kierowane są do mózgu, gdzie ulegają przetworzeniu, a następnie wykorzystaniu w świadomym działaniu. Nie jest to jedyny dostępny nam sposób poboru informacji z otaczającego nas środowiska, gdyż od wieków doświadczamy także odbioru pozazmysłowego, który nazywany jest niekiedy *szóstym zmysłem*. Sygnały wychwytywane przez podświadomość określamy mianem *bodźców podprogowych*, ponieważ zwykle nie są one rejestrowane przez czuwającą świadomość, a więc najczęściej nie zdajemy sobie sprawy z ich odbioru. Nauka próbowała wyjaśnić to zjawisko instynktem, który wykorzystuje gromadzone doświadczenia nabyte w toku ewolucji oraz zakodowane w podświadomości wzorce zachowań, jednakże badania prowadzone w ramach psychotroniki wykazały, że nie jest to cała prawda.

Bodźce podprogowe docierały i docierają do nas zawsze, a więc również wtedy, gdy ich sobie nie uświadamiamy. Rozwój cywilizacyjny wprowadził u człowieka postrzeganie pozazmysłowe, ale i dziś zdarzają się jednostki o podwyższonej percepcji, które potrafią świadomie odebrać takie sygnały. Prowadzone w warunkach kontrolowanych testy możliwości dostępnych takim

osobnikom pozwalają dostrzec i przeanalizować zarówno skomplikowaną strukturę świadomości, jak i sposoby jej interakcji z otaczającym nas środowiskiem.

Przy analizie zjawiska postrzegania pozazmysłowego na pewno warto zwrócić uwagę na dokonane z wyprzedzeniem spostrzeżenie polskiego psychologa i socjologa, prof. Edwarda Abramowskiego (1868-1918). Relacjonując wyniki badań zjawisk anomalnych prowadzonych w Laboratorium Psychologicznym Uniwersytetu Warszawskiego uznał, że proces pojawiania się w czuwającej świadomości informacji odebranych drogą anomalną wykazuje duże podobieństwo do procesu przypominania. Obserwacja ta została aktualnie potwierdzona, więc ostatecznie przyjmuje się, że sposób pobierania przez naszą podświadomość informacji drogą pozazmysłową jest praktycznie taki sam, jak przy sięganiu czuwającej świadomości do indywidualnej *bazy danych*, celem wykorzystania naszych wcześniejszych doświadczeń. Jeśli bodźce te przedostaną się do czuwającej świadomości, przetwarzane są w mózgu w poznane wcześniej wrażenia, co ułatwia przyswojenie odebranych informacji i umożliwia ich interpretację.

Studia prowadzone nad postrzeganiem pozazmysłowym wykazały też, że najlepsze efekty testów uzyskuje się w momencie, gdy osłabieniu ulega koncentracja i wysiłek woli ukierunkowane na osiągnięcie pożądanego rezultatu. Oznacza to, że osoba poddawana eksperymentowi powinna odprężyć się i wyciszyć, gdyż nadmierny wysiłek umysłowy utrudnia odbiór informacji na drodze anomalnej. Dla odbioru bodźców podprogowych należy wyhamować wszelkie procesy myślowe i nastawić się wyłącznie na odbiór docierających sygnałów.

Termin *postrzeganie pozazmysłowe* obejmuje informacje uzyskiwane na drodze zdalnego postrzegania czyli telegnozji (pobierania informacji o oddalonych obiektach i sytuacjach bez wykorzystania jakichkolwiek środków technicznych lub pośredników dysponujących tą wiedzą), retro i prekognicji (wyławiania informacji o przeszłych i przyszłych wydarzeniach bez jakiegokolwiek pośrednictwa), a także radiestezji (anomalnego odbioru informacji o środowisku z wykorzystaniem wahadełka lub różdżki w charakterze wskaźnika). Do tego rodzaju percepcji zaliczyć należy też dermooptykę, uważaną powszechnie za *widzenie skórne* bez udziału zmysłu wzroku, ponieważ wnikliwe badania tego fenomenu wykazały jednoznacznie, że fizjologiczna geneza tego zjawiska jest koncepcją chybioną. Jest to niewątpliwie jeden ze sposobów postrzegania anomalnego, a receptory skórne nie odgrywają znaczącej roli w tym postrzeganiu.

Czy istnieją granice percepcji pozazmysłowej? Wielu z nas odnosi zapewne wrażenie, że tak jest. Badania tego fenomenu wykazały jednak, że to my sami generujemy własne ograniczenia w wyniku nabytych przekonań. Postrzeganiu pozazmysłowemu podlega bowiem wszystko, wszędzie i o każdej porze. Nie ma takiego celu, którego nie można byłoby z jego pomocą namierzyć. Nie oznacza to jednak, że obserwator jest w stanie poznać wszystko. Współpraca świadomości z mózgiem w tym wypadku wciąż jeszcze nie przebiega gładko i bez zakłóceń.

Czy warto korzystać z percepcji pozazmysłowej? Dowiedziono w ostatnich czasach powszechność uzdolnień anomalnych sugeruje, że warto wykorzystywać je w codziennym życiu. Nie wielu z nas wie o tym, że bardzo często z takich umiejętności korzystają ludzie interesu. Nie obchodzą ich żadne teoretyczne subtelności, gdyż ważny jest dla nich jedynie efekt praktyczny,

czyli udane przedsięwzięcie. Na interesach sprawa się jednak nie kończy. Każdy aspekt naszego życia wymaga od nas podejmowania decyzji, zatem warto, aby były trafne. Drobiazgowo przeprowadzona analiza nie musi zaowocować właściwą decyzją, natomiast postrzeganie pozazmysłowe pozwala nam uwzględnić te czynniki, które wymykają się naszej czuwającej świadomości.

Przedstawione poniżej zestawienie wyników badań poszczególnych wariantów postrzegania pozazmysłowego wykazuje wiele cech wspólnych, które są charakterystyczne dla wszystkich jego form. Przeprowadzone testy skłaniają także do śmiałego wniosku, że wszystkie odmiany tego fenomenu obok niewątpliwie aktywnego udziału naszej nieświadomości (mającej wpływ także na naszą fizjologię) wykorzystują dobrze nam znane prawa fizyczne. Dla postrzegania pozazmysłowego czas, odległość oraz rozmaite materialne bariery nie stanowią najmniejszej przeszkody, co może sugerować, że niektóre z praw fizycznych rządzących tym zjawiskiem mają związek z głębszym niż obserwowany poziom istnienia. Wszystko na to wskazuje, że nie ma w tych fenomenach nic cudownego, a zatem poznanie mechanizmów ich realizacji znajduje się całkowicie w zasięgu naszych możliwości.

Telegnozja - zdalne postrzeganie

Zjawisko postrzegania osób i zdarzeń przy znacznym od nich oddaleniu znane jest ludziom od setek lat. Badania prowadzone nad tym fenomenem wykazały, że umiejętność ta dla niektórych ludzi jest wrodzona, ale można ją też nabyć w warunkach ekstremalnych, a także stosując świadomie techniki naprowadzania na cel obserwacji przy równoczesnej eliminacji *szumów mentalnych*,

przez które muszą się przebić słabe sygnały anomalne. Pamięć krótkotrwała czuwającej świadomości zachowuje obraz widziany przed zamknięciem oczu, co powoduje nakładanie się elementów tego obrazu na przekaz pozazmysłowy, ważne jest zatem wyciszenie umysłu poprzez wyeliminowanie z pola widzenia obiektów, które mogą absorbować uwagę. Oznacza to, że osoba zdalnie postrzegająca powinna znajdować się w pomieszczeniu możliwie pustym. Rozproszone łagodne światło także zapobiega nakładaniu się obrazów postrzeganych zmysłowo i pozazmysłowo. Ważny jest też stan zrelaksowania, który sprzyja sprawności umysłu, gdyż w trakcie takiego eksperymentu świadomość postrzegającego i jego mózg ściśle ze sobą współpracują.

Wykorzystanie współrzędnych celu

Fenomen zdalnego postrzegania testowany był początkowo metodą *wyboru wymuszonego* (ang. forced choice). Testy polegały na „odgadywaniu” konkretnego obrazu spośród znanych wcześniej ideogramów jakiegoś zbioru, które ułożone zostały w dowolnej kolejności, a otrzymywane wyniki eksperymentów wykazywały konsekwentnie, że liczba trafnych odpowiedzi przekracza znacznie wyniki przewidywane dla zdarzeń losowych. Podczas dalszych testów zarzucono metodę *wyboru wymuszonego* na korzyść metody *swobodnych odpowiedzi* (ang. free response), gdyż przy takim sposobie prowadzenia doświadczeń można było lepiej poznać mechanizmy działania *Psi* (sposoby funkcjonowania świadomości). Metoda *swobodnych odpowiedzi* polegała na pracy z nieznanymi wcześniej obrazami lub obiektami, więc osoby badane mogły przedstawiać bez żadnych ograniczeń swoje wrażenia dotyczące celu. Wyniki prowadzonych eksperymentów wykazały bez cienia

wątpliwości, że jest to zjawisko całkowicie realne, choć odbiór wrażeń *Psi* wykorzystuje bardzo słabe sygnały.

Rozpoznanie tą udoskonaloną metodą prowadził początkowo Ingo Swann. Jego zadaniem było opisanie obiektów znajdujących się w zamkniętych opakowaniach lub w innych pomieszczeniach, a wyniki testów konsekwentnie wykazywały, że człowiek może dysponować zdolnością widzenia obiektów, które nie znajdują się w zasięgu jego wzroku. Zakres badań i liczbę osób testowanych zatem zwiększono, a kolejne próby objęły także widzenie obiektów bardziej oddalonych od obserwatora. Te ostatnie testy prowadzone były początkowo z udziałem kontrolera zewnętrznego, czyli osoby obserwującej losowo wybrany obiekt, który osoba testowana próbowała w tym czasie zdalnie rozpoznać. Podczas jednej z takich prób obserwator Elmar Gruber patrzył ze wzgórza na znajdujące się w pobliżu rzymskie lotnisko Fiumicino. Marilyn Schlitz (osoba postrzegająca) znajdowała się wtedy w Detroit w odległości ponad 8000 km od miejsca, które miała poddać zdalnej obserwacji. Zrelaksowała się i zaczęła mówić: *Pas do lądowania? Czerwone światła. Silne działanie głębi. Coś leci do góry...* Swoje wrażenia Schlitz opisała jako pochodzące z obiektu zewnętrznego, który nie jest obiektem prywatnym, lecz kompleksem publicznym. Zaznaczyła, że obserwator stoi w pewnym oddaleniu od tej struktury, lecz może ją widzieć. Odbывают się tam ważne czynności i są tam ludzie. Nasuwa się wrażenie, że to lotnisko [4].

Przy takim sposobie prowadzenia eksperymentów trudno było jednoznacznie stwierdzić, czy w grę wchodzi telepatyczny przekaz od obserwatora czy zjawisko telegnozji. Poza tym postrzeganie, w którym potrzebny był uczestnik znajdujący się w pobliżu namierzanego obiektu, nie nadawało się zupełnie do celów wywiadowczych. W tym momencie do badań nad

telegnozją wkroczyli dr Harold Puthoff i dr Russel Targ w Instytucie Badawczym Stanforda (ang. Stanford Research Institute) w Kalifornii, którzy dla wyeliminowania dotychczasowej niedogodności kontroli zdalnego postrzegania wykorzystali inną technikę prowadzenia testów. Obserwator nie pojawiał się w miejscu docelowym, natomiast postrzegający otrzymywał wskazówkę w postaci współrzędnych namierzanego obiektu (ang. Coordinate Remote Viewing → CRV). Okazało się, że ta technika również dawała dobre efekty. Początkowo zastosowano współrzędne geograficzne, później współrzędne celu szyfrowano, a mimo to kodowanie nie wpłynęło w sposób istotny na wyniki eksperymentów. Dalsze badania jednoznacznie wykazały, że sposób formułowania współrzędnych celu nie ma istotnego znaczenia dla jakości telegnozji, ponieważ anomalny proces postrzegania ze swej natury ukierunkowany jest na cel i wykorzystuje każdy rodzaj informacji, która jest przydatna do jego identyfikacji. **Precyzyjne ukierunkowanie na cel okazało się tym samym charakterystyczną cechą działania świadomości** [5, 6].

W celu polepszenia jakości prowadzonego rozpoznania zaczęto stosować do identyfikacji celu również technikę tzw. *ładowania frontального* (ang. front loading) przez osobę kierującą weryfikacją procesu telegnozji. Jako dodatkowe współrzędne naprowadzające wykorzystywano wtedy zwykle zdjęcia satelitarne, nazwy miejscowości i obiektów, imiona i nazwiska osób itp., a taktyka ta często okazywała się zadziwiająco skuteczna. Przekonano się też, że komunikat zwrotny (ang. feedback) o powodzeniu lub niepowodzeniu zdalnej obserwacji stanowi istotny czynnik gwarantujący dobrą i stabilną skuteczność działania *Psiz*, natomiast nie ma na to wpływu duża odległość pomiędzy celem a osobą testowaną ani ekranizacja fal elektromagnetycznych.

Ostatecznie w toku prac badawczych zrezygnowano ze słownego rejestrowania spostrzeżeń, porzeczając na rysunkach, gdyż obrazowe wrażenia odbierane przez prawą półkulę mózgu wchodziły w konflikt z pracą lewej półkuli, którą wykorzystujemy do słownego formułowania odbieranych wrażeń. Współpracę świadomego umysłu z utajonym mechanizmem postrzegania próbowano jeszcze usprawniać na drodze analizy zachodzących podczas tego procesu zjawisk. Sygnał *Psi* okazał się bardzo słaby i niezwykle podatny na zakłócenia, zatem próbowano dopracować technikę tak, aby odfiltrować niechciane wrażenia od pożądanych doznań anomalnych i wyłonić właściwe sygnały spośród szumów mentalnych. Twórcą ostatecznej wersji techniki zdalnego postrzegania, którą oparto na wykorzystaniu współrzędnych celu, był Ingo Swann, uzdolniony w tym kierunku współpracownik Instytutu Badawczego Stanforda. Jego zasługą było spostrzeżenie, że w procesie telegnozji stosujemy pewne naturalne mechanizmy, które pozwalają w stanie koncentracji na obiekcie docelowym przekazać bodźce podprogowe do analizującej je świadomości. Słabe sygnały *Psi* można wtedy wysledzić i wyodrębnić na drodze tzw. *nawarstwienia analitycznego* (ang. Analytical OverLay → AOL), poruszając się wzdłuż linii sygnału, która prowadziła do prawidłowej identyfikacji obiektu [7].

Ostatecznie sposób postępowania obejmował szereg stadiów pozwalających uzyskać pożądane informacje. W pierwszym kroku postrzegający szkicowali swoje spostrzeżenia odbierane na bazie podprogowej. Szkic określał linię sygnału, którą należało podążać, posługując się innymi technikami. W drugim kroku wyławiano informacje podprogowe stanowiące nawarstwienia analityczne, przy czym istotny wkład wnosila tu osoba kierująca, która nie pozwalała zagubić się telegnoście w gąszczu

szumów mentalnych. W tym stadium pojawiały się już wrażenia zabarwione emocjonalnie (ang. Emotional Impact → EI). W stadium trzecim pojawiały się wrażenia określające dokładniej obserwowany cel, sporządzano dokładniejsze szkice i notowano liczne nawarstwienia analityczne związane z otrzymanymi rysunkami. W stadium czwartym sporządzano listy danych otrzymanych w poprzednich etapach procesu i wyodrębniano wszystkie elementy, które mogły mieć związek z obiektem docelowym, a wtedy do świadomości przedostawały się dodatkowe informacje podprogowe. Stadium czwarte powtarzano wielokrotnie, składając całościowy obraz celu wraz z jego charakterystycznymi cechami.

W SRI International (Instytucie Badawczym Stanforda) dorzucano jeszcze dodatkowy etap rozpoznania, który umożliwiał lepsze wykrywanie sygnału. Polegał on na porównaniu wyników uzyskanych przez różnych telegnostów i przy ponownym rozpoznawaniu celu podawano im przefiltrowane dane pokrywających się informacji. Trzeba przyznać, że podczas weryfikacji opracowywanej techniki zdalnego postrzegania dokonywano spektakularnych niekiedy ustaleń. Nieoczekiwane przez nikogo wyniki były najlepszym z możliwych potwierdzeniem realności występowania zjawisk *Psi* i skuteczności telegnozji. Poniżej podaję kilka przykładów takich niespodzianie skutecznych wyników.

Kierujący programem Remote Viewing fizyk dr Harold Puthoff podał postrzegaczom zaszyfrowane współrzędne celu, a ci sporządzili wielostronicowe i nadzwyczaj szczegółowe dane dotyczące obiektu wojskowego. W raportach znajdowały się opisy wnętrza obiektu, nazwiska i kryptonimy pracujących tam oficerów oraz nagłówki dokumentów. Ingo Swann i Patrick Price opisali niezależnie od siebie dokładnie ten sam obiekt, tymczasem pod współrzędnymi krył się letni domek w Blue

Ridge Mountains w Zachodniej Wirginii. To, co wydawało się początkowo totalną klęską, okazało się jednak niespodziewanym triumfem [8]. Wizja lokalna wykazała, że w bezpośredniej bliskości domku znajdował się tajny obiekt wojskowy, który podświadomie wydał się telegnostom bardziej interesujący niż letni domek. Próba weryfikacji dokładności uzyskanych danych zakończyła się przesłuchaniem przed komisją służb bezpieczeństwa, gdyż wywiad uznał, że zdradzone zostały tajne informacje. W tym właśnie miejscu marynarka wojenna USA miała tajną bazę wojskową z obszernymi obiektami podziemnymi, która podlegała kierownictwu NSA*, a do jej zadań należał nadzór nad amerykańskimi satelitami szpiegowskimi.

W innym teście urzędnik CIA** przekazał współrzędne celu w zalakowanej kopercie. Ingo Swann sporządził dokładny szkic wyspy o silnie pofałdowanej linii brzegowej, opisał obiekt sprawiający wrażenie stacji meteorologicznej. Obiektem docelowym była tajna stacja meteorologiczna na wyspie Kerguelena w południowej części Oceanu Indyjskiego, a dane Swanna okazały się poprawne we wszystkich szczegółach.

Niezwykłe interesującym doświadczeniem było też rozpoznanie dotyczące planety Jowisz, które przeprowadzono na drodze telegnozji jeszcze przed pojawieniem się tam sond Pioneer 10 i 11 (wysłanych w 1972 i 1973 roku), a zatem jeszcze przed przesłaniem przez nie danych na Ziemię. Eksperyment miał miejsce 27 kwietnia 1973 roku. Pioneer 10 był już w drodze, lecz zbyt daleko, by móc przesłać jakiejkolwiek informacje. Jako współrzędne celu posłużyło położenie planety względem Ziemi i Słońca. Ingo Swann rozpoznał planetę i zauważył blisko powierzchni otaczający ją pierścień. Stwierdził, że ma ona płaszcz

* NSA (ang. National Security Agency) – Agencja Bezpieczeństwa Narodowego.

** CIA (ang. Central Intelligence Agency) – Centralna Agencja Wywiadowcza.

wodorowy ciekły i gazowy, kryształy lodu w atmosferze, w której wykrył inwersję termiczną*, burze, silne wiatry i cyklony. Wykrył też wokół planety obecność magnetycznej i elektromagnetycznej aury oraz dominację koloru pomarańczowego.

Krytycy zazwyczaj zarzucają parapsychologom, że swoich osiągnięć nie poddają weryfikacji z udziałem sceptyków. Tym razem kierujący eksperymentem Harold Puthoff i Russel Targ przekazali kopie sporządzonego raportu znanym naukowcom, w tym także znanym astrofizykom z Jet Propulsion Laboratories, badaczom w Stanford Research Institute i Silicon Valley, a także zagorzałym sceptykom stojącym na straży rozsądku w nauce. Jeden z adresatów bez oporów wyśmiał prowadzony eksperyment, a sceptycy wręcz odmówili udziału w „tej farsie”. Tymczasem zaczęły napływać dane. Obecność powłoki wodowej potwierdzona została we wrześniu 1973 roku. Inwersję termiczną wykryła sonda Pioneer 10 w 1974 roku. W 1975 roku potwierdzona została obecność aury magnetycznej, elektromagnetycznej wokół Jowisza oraz występowanie kryształów wody w atmosferze. Turbulencje atmosferyczne wykryte zostały w roku 1976, a układ i kolor chmur w 1979 roku [9].

Mimo to krytycznie nastawieni naukowcy kwitowali eksperyment uśmiechem politowania aż do dnia, gdy sondy Voyager 1 i 2 przekazały na Ziemię swoje pierwsze zdjęcia. Wywołały sensację, gdyż niespodziewanie dla świata nauki na fotografiach przesłanych spod warstwy chmur otaczających Jowisza ujrzano płaski pierścień wokół planety. Pierścień był bardzo jasny, gdyż składał się z drobnego pyłu, który skutecznie rozpraszał światło. Miał szerokość 7000 km z mglistym halo (aureolą) od strony wewnętrznej. Zdjęcia te stały się koronnym dowodem

* Inwersja termiczna – zjawisko atmosferyczne polegające na wzroście temperatury wraz odległością od powierzchni planety.

skuteczności zdalnego postrzegania, a uzyskany wynik weryfikacji zrobił na astrofizykach tak duże wrażenie, że w SRI sporządzono oficjalny raport w tej sprawie [10]. Wbrew temu świadectwu Komitet Badań Naukowych Twierdzeń Dotyczących Zjawisk Paranormalnych (ang. Committee for the Scientific Investigation of the Claims of the Paranormal) w Amherst (NY, USA), czyli organizacja strzegąca prawa i porządku w nauce, odmówił przyjęcia oficjalnego sprawozdania z wyprzedzającego zdalnego rozpoznania dokonanego na planecie Jowisz. Sceptycy odmówili tym samym przyjęcia do wiadomości przekonujących dowodów działania *Psi*, demonstrując niegodny naukowców brak obiektywizmu.

Po pierwszych próbach eksperymentalnych rozpoczęły się konkretne działania operacyjne. Powołano wtedy do życia projekt SCANATE (ang. Scanning by Coordinate). Współrzędne wybierał współpracownik z NSA i za pośrednictwem CIA przekazywał je do SRI International. Pierwszym obiektem docelowym zdalnej obserwacji przeprowadzonej w 1973 roku był tajny radziecki obiekt w pobliżu Semipałatyńska. W wyniku rozpoznania otrzymano szkice budowli i urządzeń przemysłowych, które były w pełni zgodne z obserwacjami dokonanymi za pomocą satelitów szpiegowskich. Kolejne fazy eksperymentu uzupełniły dane, dodając informacje bardziej szczegółowe. Zidentyfikowano obiekty o specjalnym przeznaczeniu, a więc szereg potężnych cylindrów gazowych, olbrzymie metalowe kule o średnicy 18 m itd. Szczegóły technologiczne projektu ujawniły, że jest to laboratorium badawczo-rozwojowe. Ustalenia te okazały się w pełni prawdziwe, jednak ujawnienie zgodności otrzymanych wyników obserwacji ze stanem faktycznym możliwe było dopiero po roku 1995 ze względu na nadaną im klauzulę tajności. Było to jedno z doświadczeń, które przekonało

decydentów amerykańskich o tym, że działalność szpiegowska z wykorzystaniem *Psi* jest jak najbardziej realna [11].

Jednym z nader efektownych przykładów operacyjnego zastosowania technik zdalnego postrzegania było też odnalezienie radzieckiego bombowca Tupolew-22, który w maju 1978 roku rozbił się w Zairze. Miejsce katastrofy nie było znane, ale Amerykanie chcieli dotrzeć do niego przed Rosjanami, aby uzyskać wgląd w stan ich techniki. Harold Puthoff otrzymał wtedy z Pentagonu zlecenie poszukiwania samolotu z wykorzystaniem *Psi*. Najbardziej interesujące wrażenia odbierał Gary Langford. „Ujrzał” rzekę w dżungli, z której wystawał ogon samolotu. Opisał okolicę, topografię i drogi. Szkic terenu był tak dokładny, że bez trudu odnaleziono go na mapie i poprzez europejskie przedstawicielstwo CIA przekazano te informacje do Kinszaszy. Samolot rzeczywiście znajdował się w pobliżu miejsca, które dokładnie opisał Langford. Zdjęcie, które pokazywano sobie później w SRI, wywarło niemałe zdziwienie na osobach biorących udział w testach, gdyż dokonany przez Langforda szkic samolotu do tego stopnia był zgodny z fotografią, że wyglądał jak jej kopia [11].

Podobne badania telegnozji prowadzone były równolegle w Ośrodku Badawczym w Fort Meade (stan Maryland), gdzie osoby poddawane testom zdalnego postrzegania rekrutowano spośród ludzi zatrudnionych w wojsku. Pozwalało to nie tylko wybierać własne tajne obiekty jako cele operacyjne, ale możliwa była też natychmiastowa weryfikacja jakości raportów uzyskiwanych drogą anomalną. W grupie telegnostów tego ośrodka wyróżniali się Mel Riley, Joe McMoneagle i Ken Bell. Uzyskiwane przez nich rozpoznania były zadziwiająco trafne nawet wtedy, gdy zlecniodawcy usiłowali skierować obserwatora na fałszywy trop. Gdy w hangarze dla samolotów ukryto opracowywany

nowy model czołgu XM-1, Joe McMoneagle dokładnie odwzorował rysunek czołgu z uwzględnieniem jego szczegółowych rozwiązań technicznych. Równie mistrzowskiego rozpoznania dokonał Mel Riley, opisując szczegóły techniczne długo skrywanej amerykańskiej tajnej broni – bombowca B-2 Stealth [11].

Pierwsze operacyjne zadanie szpiegowskie, które przydzielono trzem najlepszym telegnostom w Fort Meade, dotyczyło rozpoznania możliwości skonstruowania przez Chiny bomby atomowej. Postrzegający zostali ukierunkowani w sposób niezwykle lakoniczny: *Celem jest pewien obiekt. Proszę opisać swoje wrażenia.* Riley, McMoneagle i Bell podali szczegóły namierzanego obiektu, które wskazywały na znaczne zaawansowanie prac nad bombą. Gdy później Chińczycy dokonali próby eksplozji jądrowej koło Lop Nor*, zadanie rozpoznania tego przedsięwzięcia przekazano Rileyowi i McMoneagle'mu. Obaj opisali próbny rzut bomby z ładunkiem, który zakończył się niepowodzeniem, gdyż bomba nie została zdetonowana. Okazało się później, że szpiegdy *Psi* poprawnie przedstawili swoje spostrzeżenia [11].

Nadzwyczajne zdolności Joe McMoneagle'a potwierdziło również zadanie, które przydzielono mu we wrześniu 1979 roku. Miał dokonać rozpoznania pewnego kompleksu w północnej części Związku Radzieckiego, przy czym do dyspozycji miał zdjęcie satelitarne obiektu i jego współrzędne geograficzne. Telegnosta opisał budynki znajdujące się w pobliżu morza. „Patrząc” do wnętrza jednego z nich opisał i naszkicował olbrzymią, nowoczesną łódź podwodną, dużo większą niż znane radzieckie jednostki. Łódź na jego rysunku miała długi płaski pokład przedni, a na nim wyrzutnie przeznaczone dla 18 lub 20

* Lop Nor – duże jezioro na pustyni Takla Makan we wschodniej części prowincji Xinjiang. Przed nastaniem rządów komunistycznych był to jeden z najmniej zniszczonych przez człowieka zakątków świata. W rejonie jeziora Lop Nor żyło wiele endemicznych gatunków roślin i zwierząt.

rakiet. Siłownia znajdowała się w krótkim przedziale rufowym. McMoneagle poinformował też, że opisywana łódź podwodna ma nowy mechanizm napędowy. Pracownicy Agencji Bezpieczeństwa Narodowego USA byli przekonani, że postrzegający pomylił się, gdyż uznali, że nie może istnieć tak nietypowa i odbiegająca od standardów łódź podwodna. Nie konstruowanoby jej ponadto w budynku, który znajdował się sto metrów od wody. Joe McMoneagle obstawał jednak przy swoich spostrzeżeniach i przepowiedział, że za cztery miesiące Rosjanie za pomocą materiałów wybuchowych otworzą kanał do morza, którym łódź podwodna zostanie zwodowana. Przyszłe fakty potwierdziły rozpoznanie. W lutym 1980 satelity szpiegowskie wykonały zdjęcia radzieckiej łodzi podwodnej o nazwie Typhoon, która została spuszczonej do morza sztucznym kanałem. Na fotografiach można było wyraźnie rozpoznać szeroki płaski pokład przedni i 20 wyrzutni rakietowych [11, 12].

Po przejęciu władzy przez fundamentalistów w Iranie i ucieczce szacha grupa fanatyków religijnych zajęła w listopadzie 1979 roku ambasadę amerykańską w Teheranie, a jej pracownicy stali się zakładnikami. Na przełomie 1979 i 1980 roku zespół Psi w Fort Meade dostał do wykonania złożone zadanie, polegające na wykryciu miejsca przetrzymywania zakładników, opisanii budynków, w których się znajdują, przekazaniu informacji o ich stanie fizycznym i psychicznym oraz scharakteryzowaniu porywaczy. Zleciennodawcą było amerykańskie Ministerstwo Obrony i Agencja Bezpieczeństwa Narodowego. Jako współrzędną namierzanego celu wykorzystano osobę zakładnika Richarda Queena, który cierpiał na stwardnienie rozsiane w początkowym stadium. Nikt z postrzegaczy nie wiedział, kim jest osoba docelowa, a jednak Keith Harary opisał szczupłego, brodatego

mężczyznę przetrzymywanego w spartańskich warunkach. Człowiek ten miał problemy zdrowotne, nudności i poważne dolegliwości nerwowe. Połowa jego ciała była praktycznie sparaliżowana. Harary odniósł przy tym wrażenie, że za dzień lub dwa odbędzie on podróż samolotem. Rzeczywiście dwa dni później porywacze wsadzili Richarda Queena do samolotu lecącego do USA, gdyż obawiali się jego śmierci, a stan zdrowia zakładnika okazał się zgodny z prawdą.

Zdolności telegnozyjne okazały się przydatne również przy odczytywaniu informacji przekazywanej metodą mikropunktów (pomniejszone do wielkości punktu zdjęcia budynków, dokumentów itp. umieszcza się w zwykłym liście jako kropkę w zdaniu). Odczytuje się taki mikropunkt powiększając go, ale telegności do tego rodzaju odczytu nie potrzebowali żadnych skomplikowanych urządzeń.

Prowadzone badania tego fenomenu wykazały też nieoczekiwanie, że niezwykle istotna przy zdalnym postrzeganiu jest współrzędna czasowa [13]. Jeśli jej wartość nie była dokładnie sprecyzowana, otrzymane tą drogą informacje mogły dotyczyć badanych obiektów nie w czasie teraźniejszym, lecz w przyszłości lub przeszłości. Nie kierowana w konkretny czas świadomość sama podejmowała decyzję, które informacje są bardziej istotne. Otrzymywano wtedy zaskakujące wyniki, a eksperyment traktowano początkowo jako nieudany. Późniejsze weryfikacje uzyskanych danych często jednak wykazywały, że informacje były całkowicie poprawne, lecz dotyczyły faktów związanych z inną wartością współrzędnej czasowej. Sugerowało to wyraźnie, że prekognicja i retrokognicja stanowią szczególne przypadki telegnozji, a pozyskiwanie danych tą drogą wykorzystuje informacje pobierane z jakiegoś beztętnego globalnego banku danych.

W ośrodkach naukowych USA prowadzono także prace zmierzające do ustalenia mechanizmów przebiegu telegnozji. Osoby badane wprowadzano w stan relaksacji i rejestrowano za pomocą elektroencefalografu czynność bioelektryczną mózgu. Zwykle zadaniem osoby testowanej było wtedy podanie informacji, co znajduje się w określonym miejscu innego pomieszczenia. Elektroencefalogram rejestrował podczas testu zapis charakterystyczny dla stanu alfa, ale w momencie każdej próby zdalnego postrzegania wykazywał gwałtowne zmiany w zapisie, co było wyraźne zwłaszcza wtedy, gdy badany potrafił prawidłowo opisać obiekt docelowy. Zespołowi amerykańskich psychologów pod kierownictwem dr. Stanleya Krippnera w Centrum Medycznym im. Maimonidesa (ang. Maimonides Medical Center) w Brooklynie udało się wychwycić również prawidłowość wskazującą na zwierciadlany odbiór postrzeganych obiektów [14]. Okoliczność ta często daje się zauważyć również przy postrzeganiu w warunkach doznań pozacielesnych, co można uznać za argument przemawiający za podobnym mechanizmem przebiegu obu tych fenomenów.

Namierzanie celu z wykorzystaniem śladu

Znani podróżnicy niejednokrotnie opisywali przypadki, gdy dotyk jakiegoś przedmiotu wywoływał u człowieka wrażenie projekcji obrazów związanych z nim zdarzeń. Wbrew pozorom relacje te nie musiały być wynikiem fantazji autora, ponieważ niektóre osoby wykazują specyficzną wrażliwość, która pozwala im odtworzyć wydarzenia związane z konkretnym obiektem i osobami, które wcześniej miały z nim styczność. Zwykle tego rodzaju umiejętność określa się mianem *jasnovidzenia*, ale dr Joseph Rodes Buchanan (1814-1889), profesor fizjologii

w Eclectic Medical Institute w Covington (Kentucky) takiemu sposobowi realizacji zdalnego postrzegania nadał nazwę *psychometrii* [15]. Obecnie znamy już liczne relacje, które świadczą o niewątpliwej realności zjawiska telegnozji, bazującego na wyodrębnieniu w taki sposób celu postrzegania z otaczającej nas rzeczywistości. Można wręcz uznać, że nasza świadomość na wiele sposobów informuje nas o tym, że dla osiągnięcia celu potrafi wykorzystać dowolne środki realizacji.

Niemiecki lekarz dr Gustav Pagenstecher (1855-1942), który praktykował przez 40 lat w Meksyku, dostrzegł tę zdolność u jednej ze swych pacjentek, Marii Reyes de Zierold. Kobieta trzymając w ręce nieznany jej wcześniej przedmiot, była w stanie relacjonować zdarzenia i odczucia z nim związane. Wyniki badań tego przypadku Pagenstecher opublikował [16], a zainteresowany nimi Walter Franklin Prince (1863-1934), prezes Amerykańskiego Towarzystwa Badań Psychicznych (ang. American Society for Psychical Research) udał się do Meksyku, aby poddać wnikliwej obserwacji eksperymenty Pagenstechera. Wziął tam udział w jego testach, a następnie opisał cały szereg tego typu eksperymentów realizowanych z udziałem Marii Reyes de Zierold [17, 18]. W jednym z testów Maria trzymając w ręku list otrzymany przez Prince'a od przyjaciela, podała mu cały szereg szczegółów dotyczących osoby nadawcy. Informacji tych list nie zawierał, nie znał ich także Prince. Gdy dokonano później weryfikacji uzyskanych danych, wszystko okazało się zgodne z prawdą.

Nie mniej znanym psychometrą był holenderski jasnowidz Gerard Croiset. Jego zdolności wykorzystywane były przez holenderską policję do poszukiwań osób zaginionych, ale swoje rozpoznania prowadził także za granicą. Powszechnie znany jest przypadek odnalezienia czteroletniej dziewczynki zaginionej

w Brooklynie, którą Croiset namierzył nie opuszczając Holandii. Wykorzystał w tym celu zdjęcie dziewczynki, fragment jej ubrania i mapę Nowego Jorku. Opisał okoliczności w jakich zginęła, wskazał miejsce ukrycia jej ciała i pomógł zidentyfikować osobę mordercy. W 1953 roku na bazie małego kawałka kości opisał grootę, z której ten obiekt pochodził, jej mieszkańców i ceremonię religijną, w której kość ta odegrała ważną rolę. Prawdziwość tego rozpoznania potwierdzona została przez rektora Uniwersytetu Witwatersrand (Republika Południowej Afryki), który był posiadaczem artefaktu znalezionej w jaskini w Lesoto [19].

Trzeba przyznać, że z wykorzystaniem telegnozji w pracach archeologicznych spotykamy się znacznie częściej niż można byłoby się tego spodziewać wobec zdecydowanie negatywnego stosunku konwencjonalnej nauki do zjawisk anomalnych. Obiekcje najwyraźniej ustępowały w starciu z uzyskiwaną korzyścią, gdyż umiejętność ta już wielokrotnie udowodniła swoje praktyczne zastosowanie w poszukiwaniach. Profesor archeologii na Uniwersytecie w Toronto, dr J. Norman Emerson (1917-1978) przez wiele lat korzystał z pomocy ekstrasensa George'a McMullena przy pracach wykopaliskowych, a ten wykazywał niezwykle talent nie tylko do określania lokalizacji wykopalisk, lecz także do odtwarzania związanej z nimi historii. Dla tego rodzaju poszukiwań Emerson wprowadził określenie *archeologia intuicyjna* [20].

W latach 80. XX wieku psychometrię w pracach archeologicznych wykorzystywał znany zespół ekspertów amerykańskich z Mobius Society pracujący pod kierunkiem Stephana A. Schwarza, bez oporów poddając analizie uzyskane w anomalny sposób informacje. Wspólnie z telegnostami ustalano możliwe hipotezy i precyzowano rejon poszukiwań. Umożliwiało to dokonywanie wielu cennych odkryć, m.in. obiektów z czasów Ptolemeusza

I w Aleksandrii [21]. W ich poszukiwania zaangażował się włoski jasnowidz Umberto di Grazia, a dzięki jego wskazaniom odkryto m.in. osadę prehistoryczną koło Usticy, etruską świątynię niedaleko Capranicy, a także łaźnie rzymskie niedaleko portu w Ostii [22]. Grupa ta przyjmowała również zlecenia na prace rozpoznawcze związane z różnego rodzaju praktycznymi celami (poszukiwania złóż mineralnych, zagubionych osób i przedmiotów).

Dysponujemy też polskimi przykładami korzystania z tego fenomenu. W 20-leciu międzywojennym światową sławę zyskał polski ekstrasens Stefan Ossowiecki, który dokonywał tego rodzaju rozpoznań. Trzymając w dłoni kamienny grot z kultury magdaleńskiej (sprzed 15 tysięcy lat), był w stanie opisać szczegóły codziennego życia w paleolicie. Wykorzystując kości, haczyki na ryby, kamienne narzędzia czy ceramiczne figurki, zdawał relacje ze związanych z nimi wydarzeń niczym naoczny świadek [23]. Jego wypowiedzi nie tylko w pełni odpowiadały aktualnej wiedzy archeologicznej, ale zawierały też często zupełnie nowe informacje, które zostały potwierdzone już po jego śmierci.

Interesujący eksperyment z udziałem Stefana Ossowieckiego przeprowadzono 27 maja 1925 r. Próbowano wtedy wyjaśnić rolę niektórych pomieszczeń Zamku Królewskiego w Warszawie, w tym również lochu zamurowanego od wielu lat. Ściany pomieszczenia z nieotynkowanych dużych cegieł pokryte były warstwą gliny z piaskiem. Ossowiecki oparł się dłonią o jedną z cegieł, po czym poinformował, że było to więzienie. Opisał warunki, w jakich byli przetrzymywani więźniowie, panującą ciasnotę, pracę i zwyczaje strażników. W eksperymencie wzięli udział członkowie Towarzystwa Psychofizycznego, którzy zaprotokołowali przebieg doświadczenia. Prof. Kazimierz Skórewicz, architekt i zarazem historyk ocenił jako znawca dziejów zamku,

że opis dotyczy czasów książąt mazowieckich z końca XIV wieku. Przedstawiona wizja była bardzo prawdopodobna, ale nie sposób jej dziś zweryfikować [24].

Badaniem mechanizmów zdalnego postrzegania na bazie pozostawionego śladu zajął się wówczas wybitny polski fizyk z Politechniki Warszawskiej, prof. dr Stefan Manczarski (1899-1979). Za punkt wyjścia do rozważań przyjął fakt, że proces ten wymagał bezpośredniego kontaktu z przedmiotem, który dotykała osoba związana z pozyskiwanymi informacjami. Okazało się, że pomocna w rozpoznaniu była znajomość osoby biorącej udział w zdarzeniach, ale nie było to konieczne, gdyż w przypadku człowieka nieznanego osobie sensytywnej wystarczyło posłużyć się jego fotografią lub wskazaniem jakichkolwiek jego cech, które pozwoliłyby odróżnić go od innych ludzi, mających kiedyś styczność z obiektem wykorzystywanym jako źródło śladu [25]. Na tej podstawie Manczarski uznał, że dotykanie tego samego przedmiotu pozwalało osobie sensytywnej nawiązać kontakt mentalny z poszukiwaną osobą, która pozostawiła swój ślad na przedmiocie. W wyniku nawiązanego kontaktu ekstrasens odbierał w postaci wizji związane z nią obrazy zdarzeń, wykorzystując informacje pozyskiwane z jakiejś nieznaney wówczas bazy danych.

Z fizykalnego punktu widzenia Manczarski przyjął założenie, że ekstrasens wykorzystuje chemiczne oddziaływanie śladu jako swoiste współrzędne celu. Masa śladu palca na szklanym szkiełku (oznaczona bardzo czułą metodą mikroskopową) określona została na około 10^{-9} g/cm² przy dokładności pomiaru 10^{-13} g. Reakcje fizjologiczne organizmu ludzkiego są niesłychanie czułe (potrafią wykryć sól w ilości nie przekraczającej $3 \cdot 10^{-9}$ g, wanilinę w ilości 10^{-10} g, a piżmo w ilości $0,5 \cdot 10^{-10}$ g), więc masa pozostawionego śladu mogłaby być wystarczająca dla

fizjologicznego odbioru sygnału naprowadzającego. Dla weryfikacji swego założenia Manczarski przeprowadził ze Stefanem Ossowieckim eksperyment z wyżarzoną kulą metalową (a więc wolną od wszelkich śladów dotykowych), o czym Ossowiecki nie wiedział. Wynik testu zdalnego postrzegania był ujemny, co można wstępnie uznać za poszlakę potwierdzającą hipotezę wykorzystania śladu chemicznego jako sygnału naprowadzającego dla telegnozji.

Manczarski weryfikował także możliwość wychwycenia śladów oddziaływań energetycznych na przedmiotach. Badał ślady fal uderzeniowych: akustycznych, magnetycznych i innych. Każda fala uderzeniowa pozostawiała na powierzchni obiektu ślad będący nieodwracalnym odkształceniem jej struktury molekularnej i okazało się, że wielu ludzi reaguje bezbłędnie na tego rodzaju ślady. Spośród 10 blaszek miedzianych, z których tylko jedna była uprzednio poddana działaniu magnetycznej fali uderzeniowej, wiele badanych osób potrafiło tę blaszkę wskazać, twierdząc, że jest *jakaś inna*.

Eksperymenty zdalnego postrzegania z wykorzystaniem *śladu* prowadził też znany polski psychotronik Lech E. Stefański [26]. Opisał próby z udziałem Anny B., którą poddał uprzednio treningowi telegnozyjnemu. W jednej z nich Anna wzięła do rąk książkę celem określenia osoby, do której książka należy. Opisała starszego mężczyznę z brodą, ubranego w brązowy garnitur. Rozpoznała w nim znanego jej prof. Manczarskiego. Istotnie była to jego książka. W podobny sposób opisała nieznanego jej kompozytora muzyki jazzowej i perkusistę, wirtuoza gry na wibrafonie, podając też bardzo osobiste informacje dotyczące tego człowieka. Prowadząc przez wiele lat eksperymenty z jasnowidzeniem podczas kursów *doskonalenia umysłu* Stefański stwierdził, że osoba